



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

Nr 8 (151)

Listopad 2015

Dobrowolna ofiara

Komunikat Ojców Synodalnych z Polski na zakończenie Synodu o małżeństwie i rodzinie

„Zachęcamy rodziny do wspólnej modlitwy i wychowania dzieci w wierze oraz zaangażowania w życie parafii i wspierania dzieł miłosierdzia. To zaproszenie kierujemy także do osób rozwiedzionych, żyjących w ponownych związkach cywilnych, które – choć nie przystępują do Komunii Świętej – nie są wykluczone z Kościoła” – piszą biskupi, którzy reprezentowali Konferencję Episkopatu Polski podczas Synodu poświęconego małżeństwu i rodzinie.

KOMUNIKAT NA ZAKOŃCZENIE SYNODU BISKUPÓW O MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE

Kończący się dzisiaj synod biskupów na temat małżeństwa i rodziny był doświadczeniem jedności Kościoła i ubogacaniem się Jego różnorodnością. Kościół szczerze zatroskany o rodzinę przypomniał światu jej niezastąpioną wartość. Zastanawiał się, w jaki sposób skutecznie chronić jej prawa w życiu społecznym, gospodarczym, politycznym i kulturalnym.

Jesteśmy wdzięczni papieżowi Franciszkowi za jego troskę o to, by Ewangelia Miłosierdzia Bożego dotarła do każdej rodziny. Dziękujemy, że przypomina nam, iż wciąż aktualne jest nauczanie św. Jana Pawła II, którego sam nazwał „Papieżem rodziny”.

Wyrażamy naszą wdzięczność całej Konferencji Episkopatu Polski, która nas upoważniła do reprezentowania Jej stanowiska. Dziękujemy wszystkim Polakom w Ojczyźnie i poza jej granicami za modlitwę i okazywane nam wyrazy wsparcia. Umocnieniem podczas synodalnej dyskusji była dla nas świadomość, że w Polsce jest wiele rodzin, które z Bożą pomocą, *w dobrej i złej doli*, każdego dnia troszczą się o wierność swojemu powołaniu. Teraz zaś zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób przesłanie tego synodu wprowadzić w życie.

Idąc za św. Janem Pawłem II, synod ten przypominał – dostępne wszystkim wierzącym – sposoby aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Dlatego też zapraszamy wszystkich do regularnego uczestnictwa we Mszy Świętej, do zgłębiania Słowa Bożego. Zachęcamy rodziny do wspólnej modlitwy i wychowania dzieci w wierze oraz zaangażowania w życie parafii i wspierania dzieł miłosierdzia. To zaproszenie kierujemy także do osób rozwiedzionych, żyjących w ponownych związkach cywilnych, które – choć nie przystępują do Komunii Świętej – nie są wykluczone z Kościoła. Warto, aby szczerze rozmawiały one z kapłanem, który pomoże im spojrzeć na ich sytuację oczyma Chrystusa Pana, w świetle niezmiennej nauki Kościoła katolickiego.

Podczas tego synodu papież Franciszek ogłosił świętymi Zelię i Ludwika Martin, rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Niech miłość małżeńska i rodzicielska nowych Świętych stanie się wzorem i natchnieniem dla małżeństw i rodzin.

Ojcowie Synodalni:

Abp Stanisław Gądecki, biskup poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Abp Henryk Hoser, biskup warszawsko-praski

Bp Jan Wątroba, biskup rzeszowski

Rzym, dnia 25 października 2015 roku

Droga – Prawda – Życie

Kolory nadziei

Na początku listopada nadzieja ma dwa kolory: biały i fioletowy. Takie szaty liturgiczne przewidują przepisy na dwa pierwsze dni listopada: na Uroczystość Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Warto – nim pójdziemy do kościoła na Mszę świętą, a potem modlić się przy grobach naszych bliskich – zatrzymać się nad treścią, jaką niosą te dwa dni.

Tydzień według Pisma Świętego rozpoczyna się od niedzieli, jest to pierwszy dzień dzieła stworzenia, a od czasów Jezusa Chrystusa Dzień Zmartwychwstania, nowego stworzenia, dzień zwycięstwa Zbawiciela nad śmiercią, złem i grzechem. Podobnie w tym wypadku – zaczynamy od spojrzenia w niebo, od radości, którą daje przypomnienie sobie o zbawieniu, do którego doszła już niezliczona liczba ludzi.

Nieco historii

O zbawieniu niektórych mówi już Pismo Święte. Pan Jezus na krzyżu kanonizował jednego z łotrów, obiecał zbawienie przestępcy, który wyznał wiarę w Jego Boskość. Wszyscy uczniowie mieli pewność, że do Królestwa Bożego została z ciałem i duszą wzięta Maryja – Matka Zbawiciela. Na kartach Nowego Testamentu znajdziemy jeszcze imiona świętego Szczepana i Jana Chrzciciela. Tradycja nie ma wątpliwości, że Pan Bóg wziął do siebie niewinne dzieci z Betlejem, które zostały zamordowane z rozkazu Heroda.

Ale też od początku istniała cześć dla tych, którzy nie zapanowali wiary i mimo bezpośredniego zagrożenia życia nie chcieli klękać przed cesarzem ani jego posągami. Od IV wieku Kościół do męczenników dołączył wyznawców, czyli ludzi, którzy do śmierci heroicznie zachowywali w swoim sercu i postępowaniu naukę Jezusa Chrystusa. Przez pewien czas dwa razy w roku wspomniano wszystkich świętych: po Wielkanocy – w maju i 1 listopada; od IX wieku pozostał już tylko ten drugi, znany do dzisiaj termin.

A 2 listopada? Od XI wieku Kościół modli się za zmarłych, którzy potrzebują naszego wstawiennictwa, by z czyścicowego oczekiwania przejść do pełni chwały u boku Stwórcy: Kościół, wspólna i kochająca Matka, oddawszy należną cześć wszystkim swoim dzieciom, radującym się już w niebie, stara się teraz gorącymi modłami do Chrystusa, swego Pana i Oblubieńca, przyjść z pomocą wszystkim jeszcze w czyścicu

cierpiącym, aby jak najrychlej mogli dojść do społeczności z błogosławionymi w radości wiekuistej.

Obcowanie świętych w naszym życiu

Znam pewną rodzinę, w której trzecie dziecko zmarło po dwóch miesiącach życia. Do dzisiaj cała – teraz czwórka rodzeństwa pamięta o Adasiu, przypomina o odwiedzaniu jego grobu i żyje w całkowitej pewności, że ich braciszek jest już u boku Pana Boga, wspierając całą rodzinę swoją modlitwą, którą wypowiada pozostając twarzą w twarz ze Stwórcą.

Obcowaniem świętych nazywamy łączność tych, którzy już są zbawieni, tych, którzy w czyścicu czekają na nasze modlitwy i tych, którzy w stanie łaski uświęcającej żyją na naszej ziemi. Pierwsze dwa dni listopada są okazją, aby sobie te prawdy przypomnieć, oddać chwałę świętym, którzy dotarli do celu oraz modlić się, pokutować za tych, którzy bez naszego wstawiennictwa pozostają bezradni w czyścicu.

Praktyka życia spowodowała pewne zamieszanie: chrześcijanie chcą odwiedzać groby swych bliskich, a to czasem wymaga pokonywania sporych odległości, jednocześnie ustawy państwowe dniem wolnym uczyniły tylko pierwszy z listopadowych dni. Dlatego często pierwszy listopada bardziej kojarzy się z cmentarzami niż z radością chwały nieba.

Oczywiście, nie trzeba wprowadzać sztucznych barier, nikt nie zabroni odwiedzania grobów w Uroczystość Wszystkich Świętych. Dla naszego dobra duchowego warto podtrzymywać świadomość, że Liturgia najpierw pokazuje niebo, a potem wzywa do modlitwy i pokuty w intencji tych, którzy mają jeszcze jakieś „długi” wobec Pana Boga: najpierw kolor biały, a potem fioletowy.

Odpusty i codzienność

Odwołując się do nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa i do duchowego skarbcza Kościoła, w którym to skarbcu są zasługi świętych, ustanowiono już bardzo dawno odpusty, czyli darowanie kar za grzechy co do winy odpuszczonej w sakramencie pokuty i pojednania.

1 listopada można uzyskać odpust dla siebie albo dla zmarłych za nawiedzenie świątyni, modlitwę w intencjach Papieża i przyjęcie Komunii Świętej, a w czasie całej oktawy, czyli do 8 listopada, odpust, już tylko za zmarłych, można uzyskać za nawiedzenie cmentarza i spełnienie tak zwanych zwykłych warunków.

Te „zwykłe warunki” – to nasza droga do zbawienia. Chodzi przecież o życie codzienne zjednoczone z Panem Bogiem, o taką jedność, która pozwala na przyjęcie Komunii Świętej podczas każdej Mszy św. W tym stylu życia realizuje się najprościej to, co wynika z przyjścia Jezusa Chrystusa na ten świat: słuchanie Ewangelii, czyli dobrej nowiny o zbawieniu i wprowadzanie jej w życie.

Właśnie przez pozostawanie w łasce uświęcającej my sami przybliżamy się do celu, dla jakiego zostaliśmy do

życia powołani. Można by powiedzieć, że na co dzień możemy odkrywać głębię takiego życia: nie chodzi przecież jedynie o omijanie grzechów, ale o życie miłością, czyli wypatrywanie dobra, jakie przygotował nam Pan Bóg do spełnienia, o dążenie do tego dobra mimo wszelakich trudności (w tym naszych negatywnych emocji), o korzystanie z wszystkich łask, czyli form pomocy, jakie w dążeniu do spełnienia Woli Bożej już tutaj otrzymujemy.

ks. Zbigniew Kapłański /Źródło nr 44/2011/

Psalm 4

Panie,
modlę się o spokój duszy,
modlę się o ciszy wiele,
żebym w Twojej boskiej głuszy
czuła Ciebie jak w Kościele.
Modlę się o wiarę mocną
pośród stali płomiennych sosen
wśród jałowców, mchów, porostów
modlę się o radość wiosen.
Pragnę uciec od niemocy,
od tchórzostwa i głupoty,
od zwątpienia czarnej nocy.
Pragnę przebrnąć przez godziny,
dni, sekundy, lata całe,
żeby smutki te największe
tak naprawdę były małe.
Modlę się z pokorą wielką,
bowiem prochem jestem, niczym,
by zapłonąć w beznadziei
wiary i nadziei zniczem.
Dłonie puste w bezmiar wznoszę,
żaru iskrę w dłoń pochwycę.
Niechaj puste moje dłonie
choćby bladym błysną świtem.
Drżące światło, płomyk mały,
próchna szczypta, okruch blady
rozpromienić możesz, Boże,
w blask słoneczny, gwiazd miriady.
Modlę się o spokój duszy,
modlę się o ciszy wiele,
żebym w Twojej ziemskiej głuszy
czuła Ciebie jak w Kościele.

Joanna Kożan – Łazor / ze zbioru wierszy „dotykanie nieskończoności”/

W numerze przeczytasz:			
Droga-Prawda-Życie		Czy możecie pić kielich...	Święto Zmarłych we Lwowie 13
Ks. Z. Kapłański	2	prof. J. Ogrodzki	9
		Słowa Ks. F.Folejewskiego do RR	11
FORMACJA	4	Sercowisko	12
			Homilie z 58 Pielgrzymki RR 14
			Kalendarium 19
			Ogłoszenia 20

Listopad – Powołanie ojca i matki

- rodzina wspólną drogą do świętości,
- powołanie do wzajemnej miłości małżonków i zrodzenia potomstwa,
- relacje między małżonkami,
- role i zadania rodzinne członków rodziny,
- św. Józef wzorem ojca i męża, cnoty ojcostwa,
- Maryja wzorem matki, cnoty matki,
- odpowiedzialność rodziców za misję poznania Boga i Jego przykazań przez dzieci,
- skutki nieuporządkowanego przekazu Bożej wizji życia,
- troska rodziców o wychowanie dzieci,
- kształtowanie świadomości – „*jesteśmy wezwani do świętości*”,
- „zakotwiczenie” w Bogu,
- świadectwo i autorytet rodzicielski – przykład klęczących rodziców,
- obowiązki rodziny Bogiem silnej (przygotowanie dzieci do zadań społecznych i obywatelskich, szkoła wiary i obyczajów chrześcijańskich, wychowanie do trzeźwości),
- prawo rodziców do wychowania katolickiego dzieci.



Czytania:

Pwt.6,4-7: *Sluchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpóisj je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu.*

Syr 3,2-6: *Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce.*

Ef 6,4: *A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je, stosując karcenie i napominanie Pańskie.*

Prz 17,6: *Koroną starców – synowie synów.*

Ef 4,2: *Z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znóście siebie nawzajem w miłości.*

Katechizm Kościoła Katolickiego

2222 Rodzice powinni uważać swoje dzieci za *dzieci Boże* i szanować je jako *osoby ludzkie*. Wychowują oni swoje dzieci do wypełniania prawa Bożego, ukazując samych siebie jako posłusznych woli Ojca Niebieskiego.

2223 Rodzice pierwsi są odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci. Wypełniają tę odpowiedzialność najpierw przez *założenie ogniska rodzinnego*, w którym panuje czułość, przebaczenie, szacunek, wierność i bezinteresowna służba. Dom rodzinny jest właściwym miejscem kształtowania cnót. Wychowanie to

wymaga nauczania się wyrzeczenia, zdrowego osądu, panowania nad sobą, które są podstawa wszelkiej prawdziwej wolności. Rodzice powinni uczyć dzieci podporządkowywać „wymiary materialne i instynktowne... wymiarom wewnętrznym i duchowym”. Na rodzicach spoczywa poważna odpowiedzialność za dawanie dobrego przykładu swoim dzieciom. Jeśli potrafią przyznać się przed nimi do swoich błędów, będą mogli lepiej kierować dziećmi i je poprawiać.

2227 Z kolei dzieci przyczyniają się do wzrostu swoich rodziców w *świętości*. Wszyscy razem i każdy z osobna powinni wielkodusznie i nieustraszenie udzielać sobie nawzajem przebaczenia, jakiego domagają się zniewagi, kłótnie, niesprawiedliwości i zaniedbania. Sugeruje to wzajemna życzliwość. Wymaga tego miłość Chrystusa.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2222, 2223, 2227 Pallottinum, Poznań 1994, s.506-507

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

POWOŁANIE MATKI I OJCA

„Żadna matka nie działa własną siłą, lecz siłą daną od Boga. Od Ojca Niebieskiego otrzymuje moc wyżywienia dzieci pokarmem. Musi więc dbać o to, aby cała służyła tymi siłami dzieciom Bożym. Jak bardzo ma czuwać każda matka, by stała się dla dzieci obrazem miłości i troskliwości Ojca Niebieskiego! Niech się sama poczuje Bożą karmicielką.



Ale i ojciec ma pamiętać, że wszystkie jego siły fizyczne i duchowe, cały owoc pracy rąk i myśli należy się dzieciom. Bo Bóg żywi dzieci ludzkie z pracy rąk ojców ziemskich, jak żywił Syna swego z pracy rąk świętego Józefa. Nie będzie się oglądał na pomoc z zewnątrz, ufając raczej pomocy Ojca swych dzieci. Będzie czuwał, by nie niweczyć owoców swej pracy na rzeczy zbędne, zwłaszcza na pijaństwo i marnotrawstwo. W zapłacie pracownika mieści się bowiem chleb dla jego dzieci. Pieniądze zarobione nie mogą przepływać strugą wódki, ale muszą przez pożywienie przepływać w krew i siły fizyczne powierzonych mu przez Boga dzieci. Nie daj, Boże, by z dna pustego kieliszka patrzyły na ciebie, ojcze, wybladłe i wystraszone oczy dzieci twoich! Nie marnuj sił danych ci przez Boga dla twej rodziny. Oszczędzając sobie, przy pomocy rzetelnej pracy, w warunkach sprawiedliwości społecznej, zdołasz wypełnić obowiązek wyżywienia dzieci, danych ci przez Boga.”

S. Wyszyński, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Święta Boża Karmicielko!* Czytania na maj, Komańcza, 28 X 1956, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 118

OBOWIĄZKI RODZINY BOGIEM SILNEJ

„Przygotować dzieci do zadań społecznych i obywatelskich. [...] Jeżeli gdzie, Najmilsi, to właśnie w rodzinie, choćby mało wykształconej, hierarchia obowiązków, wszczepianych systematycznie i powoli, otoczona autorytetem matki, która kocha, i ojca, który pracuje, najlepiej wchodzi w krew małego dziecka. Ono od początku rozumie, co to znaczy słuchać matki i ojca, co to znaczy pomagać rodzeństwu, ustąpić im, podzielić się z nimi i wzajemnie się miłować. Tego można dokonać tylko w dobrej rodzinie, Bogiem silnej.”

S. Wyszyński, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej”, uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 335

„Dać szkołę pracy i oszczędności. Rodzina jest również szkołą pracy i oszczędności. Patrzymy teraz na żniwne pola i pytamy: Dlaczego żyto moknie w tyłu jeszcze dzielnicach Polski? [...] Bo nie ma ludzi! A gdzie są dzieci? Poszły w świat. Został ojciec i matka, a dzieci poszły w świat. [...] Nikt się nie schyla, nie ma komu go podnieść i osuszyć. Prawda, nie sprzyja pogoda, ale Wy, Rolnicy, potraficie nawet pod

sercem wysuszyć ziarno, gdy zabraknie promieni słońca. Oszczędność, tak konieczna dla naszego Narodu, wychowuje się i pielęgnuje właśnie w organizmie rodziny, w rodzinie Bogiem silnej.

Wychować po Bożemu. Najmilszi, obowiązkiem rodziny jest, wychowując w duchu prawdy, pokoju i miłości, w duchu pracowitości i oszczędności, a więc społecznie i po obywatelsku, wychować również po Bożemu, aby dzieci wasze, z Boga wzięte, do Boga były prowadzone i Bogu były oddane.

Rodzina katolicka w Polsce była dotąd zawsze domem Bożym i bramą niebios. Ale jeżeli tak było dotąd, Najmilszi, gdy nic rodzinie nie groziło, to obecnie, gdy rodzina jest zagrożona, a Bóg z rodziny wysiedlony, tym bardziej rodzina katolicka musi być szkołą wiary i obyczaju chrześcijańskiego.”

S. Wyszyński, *Rodzina Bogiem silna*. Kazanie Prymasa Polski ze szczytu Jasnej Góry, do wiernych z całej Polski podczas odnowienia Ślubów Narodu, w V roku Wielkiej Nowenny, Roku „Rodziny Bogiem silnej”, uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 336, 337

NON POSSUMUS – O WOLNOŚĆ NAUCZANIA RELIGII

„Takie jest wasze zadanie, Najmilsze Dzieci. Ojciec Niebieski powierza Wam dzieci Boże. Każde dziecko jest własnością – tak by można powiedzieć – Boga i Was. Dlatego też do Was, Rodzice, należy czuwanie nad tym, by dzieci wasze miały odpowiednie wychowanie. W szczególności jako rodzice katolicy macie prawo, by dzieci wasze były wychowywane w waszej wierze, w waszych przekonaniach i światopoglądzie, w waszych zasadach i w waszym myśleniu. Rodzina musi być zwarta, musi mieć wspólnotę ciała i ducha, a do tego potrzebna jest jedność wychowania. Nie kto inny, tylko Wy macie stanowić o tym, czy wasze dzieci mają być wychowywane po katolicku, czy mają uczyć się w szkole religii.”

S. Wyszyński, *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia. (O wolność katechizacji w Polsce)*. Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 346

Śladami papieskiego nauczania

„Stawszy się rodzicami, małżonkowie otrzymują od Boga dar nowej odpowiedzialności. Ich miłość rodzicielska ma się stać dla dzieci widzialnym znakiem tej samej miłości Boga, <od której bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi>”.

Św. Jan Paweł II, „*Familiaris consortio*”, Wrocław 2000, s.28



„Miłość do małżonki, która została matką, i miłość do dzieci są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa. Nade wszystko tam, gdzie warunki społeczne i kulturalne łatwo skłaniają ojca do pewnego uwolnienia się od zobowiązań wobec rodziny i do mniejszego udziału w wychowaniu dzieci, konieczne jest odzyskanie społecznego przekonania, że miejsce i zadanie ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną.”

Św. Jan Paweł II, „*Familiaris consortio*”, Wrocław 2000, s.50

„W rzeczywistości „życie osób starszych ułatwia nam zdanie sobie sprawy z hierarchii wartości ludzkich; ukazuje ciągłość pokoleń i wspaniale przedstawia wzajemną zależność Ludu Bożego. Osoby starsze ponadto mają charyzmat przekraczania barier między pokoleniami, zanim one zaistnieją. Ileż dzieci znalazło zrozumienie i miłość w oczach, słowach i pieszczotach osób starszych! Ileż osób starszych chętnie podpisuje się pod natchnionymi słowami biblijnymi, że „koroną starców – synowie synów” (Prz 17,6).”

Św. Jan Paweł II, „*Familiaris consortio*”, Wrocław 2000, s.54

“W słoneczny, upalny dzień siedziałam na Placu św. Piotra na bardzo dobrym miejscu, tuż za czerwonymi klęcznikami, na których siedzieli purpuraci i korpus dyplomatyczny. Koło mnie siadła przyprowadzona przez młodego człowieka drobna, stara kobieta w czarnej spódnicy, czarnej bluzce z białym, koronkowym kołnierzykiem i koronkową czarną chustką na głowie – w pomarszczonych rękach trzymała różaniec o grubych ziarnach i czekając na rozpoczęcie Mszy świętej pontyfikalnej, przesuwała te brązowe paciorki poruszając bezgłośnie wargami. (...) Ceremonia trwała długo; drobna kobieta klęczała tuż przede mną wśród sztywno stojących, elegancko ubranych członków korpusu dyplomatycznego, ginęła w tym schylonym klęczeniu i prawie nie było jej widać. Dopiero gdy zebrani po zakończonej mszy świętej zaczęli się rozpraszać i czerwone klęczniki pierwszych rzędów opustoszały, dopiero wtedy można było z daleka zobaczyć, teraz już przez nikogo nie zasłoniętą, drobną postać kobiety w czerni.

Nie ruszała się – stała wyprostowana, ciągle z różańcem w rękę; ożywiła się, gdy z przeciwnej strony placu szybkim krokiem szedł w jej stronę (ja też się zatrzymałam właściwie tylko dlatego, że byłam ciekawa, kim jest góralka w kierbcach) wysoki, we fioletach biskup. Nie podszedł od razu, bo po drodze zatrzymywało go kilka osób po kolei, wreszcie dotarł do miejsca, gdzie stała kobieta, która wyciągnęła do niego obie ręce razem z różańcem – a wysoki, lekko siwiejący purpurat pochylił się nisko i ucałował serdecznie obie pomarszczone dłonie.

I zwrócił się do mnie – bo znałam go – jednym prostym wyjaśnieniem: „To moja mamiczka – ona nauczyła mnie o Panu Bogu więcej niż całe studia teologiczne”, a drobna kobiecinka uśmiechnęła się serdecznie, całując pochylone czoło swojego syna.

Powiedziałam do niej: „Jakaż to radość mieć syna księdza”, a ona odparła: „Dwóch takich dał mi Bóg” – i poszli razem: drobnutka matka i wysoki we fioletach syn. Poszli trzymając się za ręce, a mnie został w oczach ten obraz i myśl: szczęśliwa matka i szczęśliwy ten syn!”

Wanda Póltawska, *By rodzina była Bogiem silna...*, Święty Paweł, 2005, s. 97

MEDYTACJA

Pewien ojciec wychowywał samotnie dwójkę dzieci. Dzieci, jak to dzieci, dosyć często psociły, były niegrzeczne. Raz zdarzyło im się „przeskrobać” coś naprawdę poważnego i wtedy zdenerwowany ojciec zapowiedział im, że jeżeli jeszcze raz to zrobią dostaną po dziesięć razy pasem. Nie trzeba było długo czekać - dzieci dosyć szybko zapominają napomnienia, które im dajemy - jak narozrabiały tak samo. Ojciec dowiedziawszy się o tym, nie wypowiadając ani jednego słowa skargi, wziął pas do ręki. Dzieci się przeraziły. Ale, oto zamiast wymierzyć im zapowiedzianą karę, podał im pasek, zdjął koszulę, nadstawił swoje plecy i kazał dzieciom wymierzać wskazaną liczbę razy. Dzieci nie chciały, broniły się jak mogły, płakały bo nie chciały bić ojca paskiem. Ale tata był nieustępliwy. W końcu, z wielkim płaczem, zaczęły wymierzać razy ojcu. Po latach, podczas rozmowy, dorosły już syn powiedział: „Ojcze, po tym jak z nami wtedy postąpiłeś, do końca życia będę wiedział kim jest Bóg”.

Przyznam, że ile razy przypominam sobie to zdarzenie jestem wstrząśnięty niepojętą miłością Ojca Niebieskiego do mnie. I tak sobie myślę, i liczę, ile razy Jezus nadstawił swoje plecy za mnie, i ile razy wymierzałem mu razy mnie należne.

Jednak dzisiaj przytoczyłem to zdarzenie jako lekcję pogładową na to czym jest prawdziwe ojcostwo i macierzyństwo. Nie da się jednego oddzielać od drugiego – choć dzisiaj współczesny człowiek, odarty z wiary, nagminnie próbuje to czynić. Są sytuacje kiedy ojciec albo matka pozostają sami z tą ogromną misją do spełnienia, jaką jest wychowanie dzieci – i Bóg ich wspiera jeszcze większą łaską niż kompletne rodziny. A jednak wolą Bożą jest, aby była matka i ojciec.

Choć bycie ojcem i matką jest wielkim szczęściem i daje wiele prawdziwej radości rodzicom, bo przecież dzieci są owocem ich małżeńskiej miłości, to jednak przeplata się ono z realną i wielką ofiarą. Ojcostwo i macierzyństwo w sposób istotny zawierają w sobie właśnie takie „nadstawianie pleców” za swoje dzieci w rozmaitych sytuacjach życia i to życia całego, do końca – tak obrazuję ofiarę, trud i cierpienie związane z rodzicielstwem. Matka i Ojciec do końca swoich dni nadstawiają swoje plecy za dzieci – nierzadko bez zrozumienia od nich. To są te nieprzespane noce z Różańcem w rękę, Msze zamawiane i czuwania modlitewne – z jedną intencją: za dzieci.

Powołanie Ojca i Matki związane jest z jedną misją do spełnienia wobec swoich dzieci: nauczyć dziecko kochać Boga i człowieka. Wszystko inne może ale nie musi być, w myśl obietnicy Pana Jezusa: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33). I tylko świadomość tego, że moje dzieci żyją dobrze, że są przy Bogu daje pokój na starość i nadzieję na spotkanie w wieczności. Wszystko inne odchodzi na dalszy plan.

Widuję w parafii jednego młodego ojca, który wieczorem przychodzi z synkiem do kościoła. Najczęściej wracają ze spaceru. Często nosi go na tzw. barana. Kiedyś spotykając ich ponownie na placu kościelnym i mówię: „kościół jest jeszcze otwarty”, a młody tata się uśmiecha i odpowiada: „wiem, byliśmy przed chwilą”. Innym razem, po Mszy Świętej w niedzielę, jak już wszyscy wyszli, słyszę głos kobiety: „a teraz obiecaj Mamie, że już będziesz grzeczny, żebym się nie musiała za ciebie wstydzić”. Zaciekawilo mnie to więc wyszedłem z zakrystii i widzę przed piękną, ponad stuletnią figurą Matki Bożej Niepokalanej, młodą matkę i jej czteroletniego synka. Chłopczyk zapalał świeczkę przed Matką Bożą a jego mama pokazując na Maryję powtarza: „obiecuj Mamie, że będziesz grzeczny”. „Obiecuję” - pada z ust klęczącego chłopczyka. Na co mama patrząc na mnie mówi: „Popatrz, ks. proboszcz jest świadkiem twojej obietnicy”. To są rodzice, którzy wiedzą o co chodzi! I dzięki Bogu wielu jest takich rodziców. Tych lekcji dzieci nie zapomną. To nic, że są jeszcze małe, to nic, że w przyszłości i tak trzeba będzie „nadstawiać za nie plecy” – tej lekcji nie zapomną. Kto wie – być może to są te momenty, od których będzie zależało całe ich przyszłe życie.

Wzorem ojcostwa i macierzyństwa jest Św. Józef i Maryja. Ich rodzicielstwo naznaczone jest ofiarą, radością i cierpieniem. Radość i cierpienie pojawiają się we wszystkich wydarzeniach ich wspólnego życia z Jezusem tutaj na ziemi. Apogeum stanowi niewypowiedziana udręka krzyża i radość zmartwychwstania.

Na uwagę jednak zasługuje to wydarzenie kiedy Maryja i Józef z bólem serca – jak pisze Ewangelista - szukają dwunastoletniego Jezusa. A potem radość z Jego odnalezienia. Jakie jest to bliskie naszych rodzin i naszych codziennych wychowawczych trosk, kiedy matka i ojciec czują, że ich dziecko gdzieś im się zagubiło. I szukają go nie dzień, nie dwa, nie trzy ale latami. Nie wolno im zapomnieć tego wydarzenia z pielgrzymki Świętej Rodziny do Jerozolimy. Bowiem ten sam ból poszukiwania dziecka jest wzorem jego ratowania. Jeżeli ojciec czy matka z bólem serca proszą, błagają o ratunek dla dziecka – znajdują go. Niech dowodem będzie Św. Monika opłakująca i omadlająca swego syna Augustyna. Niech wzorem będzie Święta Rita łzami i cierpieniem ratująca męża, jednego i drugiego syna.

Może warto zadać sobie pytanie – czy jestem świadomy tego, że moje życie to nieustanne dawanie siebie dzieciom, aż do ofiary z całego życia?; że bycie rodzicem to radość i cierpienie razem?

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Czy moja rodzina jest szkołą świętości? Spróbuj w prawdzie spojrzeć na siebie – czy jesteś przykładem ojca, matki w oczach swoich dzieci? Co narusza twój autorytet rodzicielski, co sprawia, że dzieci – te małe, ale i te dorosłe nie są w niego wpatrzone? Czy szanujesz godność swoich dzieci i pozwalasz im to zauważyć?
2. Umacniając relacje rodzinne postaraj się więcej słuchać i usłyszeć czasem umykające uwadze natarczywe prośby bliskiej osoby. Nie lekceważ problemów syna, córki. Bądź dla nich wsparciem ale i światłem wiary żywej, napominaj i czekaj z otwartymi ramionami, podnoś w klęsce, dodawaj odwagi, nie umniejszaj godności, gdy podejmują błędne kroki. Powierzaj ich nieustannie Bogu w modlitwach.
3. Staraj się by codzienne twoje relacje z mężem, żoną były naznaczone drobnymi sygnałami czułości, miłości i wyrozumienia. Nie lękajcie się okazywać sobie uczuć i uczyć dzieci okazywania uczuć. To niewyczerpana studnia darów pozwalających omijać meandry naszych wad.
4. Jaka jest moja obecność w stosunku do starszego pokolenia w rodzinie? Czy jako rodzice wystarczająco dbamy o spokojną i bezpieczną jesień seniorów? Czy staramy się w tę troskę włączać wnuki?

Materiały dodatkowe:

ks. dr M. Dziewiecki, Rola Matki w Rodzinie, Zespół Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości

http://www.duszpasterstwotrzezwosci.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=239:rola-matki-w-rodzinie&catid=22:rodzina&Itemid=28

CZY MOŻECIE PIĆ KIELICH, KTÓRY JA MAM PIĆ

Wtedy podeszli do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy. On ich zapytał: Co chcecie, żebym wam uczynił? Rzekli Mu: Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie. Jezus im odparł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony? Odpowiedzieli Mu: Możemy. Lecz Jezus rzekł do nich: Kielich, który Ja mam pić, wprawdzie pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane. Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu. [Mk 10,35-45]

Prośba synów Zebedeusza odśłania coś bardzo typowego w naszym, ludzkim zachowaniu. Jesteśmy przywiązani do świata i mocno zatroskani o nasze życie. Zajmowanie się przede wszystkim tym życiem i sobą jest w nas odruchowe. Urządzenie się na świecie mamy głęboko we krwi. I nie chodzi o to, że w słabości

niepokoiimy się o siebie, ale o to, że niepokoiimy się w sposób jednostronny. Najbardziej nam zależy, by zapewnić sobie pomyślność w tym życiu. Do tego niepokoju dochodzi jeszcze przekonanie, że wiemy, czego nam potrzeba, wiemy, jak zorganizować sobie życie i co sobie zapewnić, by było najlepiej. No i przede

wszystkim bardzo ufamy własnym swoim możliwościom. W tym, co piszemy, nie chodzi, by wyrzec się pragnień i planów, ale by zobaczyć, że poza nimi mamy do dyspozycji Kogoś, kto o wiele, wiele lepiej prowadzi nas, niż my sami to potrafimy. Synowie Zebedeusza powiedzieli Jezusowi wyraźnie, jakiego miejsca w życiu oczekują. Co więcej, było to miejsce, o którym myśleli egoistycznie, z pominięciem współbraci Apostołów, którzy stali obok nich.

Sytuacja przedstawiona w Ewangelii ujawnia jeszcze jeden problem. Z paralelnych opisów wiemy, że była to zapewne inicjatywa matki, która chciała zapewnić synom karierę. Ileż u nas w rodzinach jest właśnie takich postaw rodzicielskiego egoizmu. Matki i ojcowie daliby się posiekać, żeby tylko urządzić życie swoim dzieciom i to najczęściej zgodnie z własną wizją, czasem bez refleksji, czego ich dzieci chcą i czego najbardziej potrzebują.

Na wszystkie nasze nieuporządkowane pragnienia i działania dla tak zwanego, rozumianego po swojemu dobra innych i na nasze zaborcze zajmowanie pierwszych miejsc, także przy Jezusie, Syn Boży ma jedną wskazówkę: *nie do mnie należy dać miejsce...* Jest to najodpowiedniejsza postawa, postawa, jaką przyjmował Jezus. Postępował On zgodnie ze swoim powołaniem, misją, otrzymanymi zadaniami i posiadanymi predyspozycjami i wcale nie myślał o tym, jakie wyniknie z tego dla Niego miejsce w życiu. Miejsce da Mu Ojciec. To Ojciec w swojej opatrności prowadzi przez życie i dba o to, byśmy byli przywiązani do tego, dla kogo robimy to, co robimy, i do Tego, kto nas do działania inspiruje. Myślenie o ewentualnych korzyściach, o miejscu, jakie dzięki nim zajmę, jest zgubne. Skoro mamy skłonność do urządzania się i moszczenia, Jezus proponuje, by w ogóle nie myśleć w ten sposób, nie tworzyć projektu na własne życie. Zachęca, by skupić się na służeniu, czyli bezinteresownym obdarowywaniu, na projekcie zorientowanym ku innym. Dobro można dawać tylko w taki sposób, jak czyni to Bóg, z pozycji redukcji siebie, ale nastawienia się na drugiego.

Jednak i na gruncie służby można zabrnąć w ślepią uliczkę realizowania siebie. Potrzebujemy całkowitego wyzbycia się przekonania, że wszystko mogę sam. Jest krąg potrzeb, których nie potrafimy w żaden sposób zaspokoić. Potrzebujemy Kogoś, kogo nikt nie może przy nas zastąpić, Kogoś, kto ma do wykonania misję, której nikt z nas nie potrafiłby wypełnić, Kogoś, kto ma związany z tą swoją misją los – kielich, który tylko On sam może wypić. Potrzebujemy Kogoś takiego i na szczęście Go mamy: *arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy,*

Jezusa, Syna Bożego [...] Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie, jak my - z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili [Hbr 4,14-16].

Potrzebujemy Boga naprawdę i dlatego przyjąć to jest nam najtrudniej. Najtrudniej uznać, że są rzeczy, których niezbędnie potrzebujemy, a zupełnie nie jesteśmy w stanie sobie zapewnić: czyste serce, wolność, pokój, miłość,... Dlatego Jezus apeluje o pokorę, która zgadza się na to, że potrzebuje nie miejsca po prawej stronie, ale Jezusa, gdyż On będzie pił za nią gorzki kielich, a jej udzieli owoców poświęcenia, apeluje o zgodę na to, że Jezusowi nie jestem w stanie się odwdzięczyć, ani nawet porządnie podziękować. Pozostaje, więc, poddać się z wdzięcznością Jego służbie. Ucieszyć się tym, że nie wszystko mogę, ale mam Kogoś, kto z oddaniem zajmie się wszystkim. Poczuć się szczęśliwym, jako mała istota w rękach wielkiej Miłości.

Jezus pragnie pić kielich za nas, a my walczymy jak synowie Zebedeusza, że też musimy pić, wykręcamy się, że nie wypada tak „wykorzystywać” Jezusa, trzeba robić jak najwięcej samemu. Zgoda, trzeba, ale i tak będzie to wysiłek mieszczący się w zakresie, który jest mały, w porównaniu z wysiłkiem Jezusa, dotyczącym naszego zbawienia. Jezus daje nam rzeczy inaczej dla nas nieosiągalne, a jakże ogromne: zbliża nas do Boga, daje nam zażyłość z Nim, otacza nas miłością jak dziecko i jak oblubienicę. W kwestiach, w których sami jesteśmy bezradni, z Nim możemy cieszyć się zupełnie niezastudzoną szczęśliwością. Możemy czerpać z tej szczęśliwości bez oporu. Jezus jest dumny, że daje nam Siebie, że jest naszym Zbawicielem. Chce nim być i zajmować się nami. Nie tylko kocha to, ale i lubi. Z pasją wypełnia dzieło Zbawcy, mając z tego radość, której nikt Mu nie zdoła odebrać.

A naszą radością może być podawanie się miłości Jezusa. Nie pchanie się samemu do przodu i chwalenie, ile to możemy, tylko pokorne przyjmowanie wszystkiego od Jezusa. Przyjmowanie! A co z odwzajemnieniem? Owszem, ono jest możliwe, ale zawsze będzie małe, dostosowane do możliwości, będzie pokojem z pełnienia woli Tego, który najpierw sam, z najwyższym entuzjazmem zajmuje się nami. Nie wynosi się nad nas, nie eksponuje Najwyższej Godności, ale stale mamy Go przy sobie, służy nam, by nas ratować.

Jan Ogrodzki

Z wielką
radością zapraszam Państwa w dniu
22 listopada 2015 roku na godzinę 11
do kościoła w Lesie Bielańskim (ul. Dewajtis 3),
gdzie
Jego Eminencja Kazimierz Kardynał Nycz
udzieli mi
święceń diakonatu stałego

Jan Ogrodzki

Po Mszy św. zapraszam na wspólne świętowanie do dolnego kościoła

Fragment z wywiadu z Ojcem Duchownym Rodziny Rodzin ks. Feliksem Folejewskim przeprowadzonym przez Redakcję Biuletynu z okazji 45-lecia kapłaństwa. /Biul. nr5 (48) 2004/



Ojcze, co chciałbyś przekazać Rodzinie Rodzin?

...

Dobra szkoła pobożnościowa, to jest nasz styl. Pan Bóg był i jest obecny w Rodzinie Rodzin. Jest szczególna obecność w Rodzinie Rodzin Pani Jasnogórskiej, Matki Bożej. Ten szlak pielgrzymi wychodzony, wyklęczany, wymodlony „Marsz, marsz, marsz do Maryi wraz, bo Maryja Jasnogórska oczekuje nas”. Nocne czuwania, nocne modlitwy, wszystkie grupy powakacyjne jak pszczołki do ula na zakończenie wakacji przychodziły do Jasnogórskiej Pani.

Moje kapłaństwo kształtowało się w promieniach Prymasa Tysiąclecia. Uczyłem się miłości do Polski, najczulsze umiłowanie Ojczyzny Matki, to wyniosłem z Rodziny Rodzin. Świadkiem szczególnym tej miłości była Ciocia Lila. Gdy cierpiałem zawały serca to Rodzina Rodzin na klęczkach wybagała zdrowie, pomogli wspaniali lekarze, ale to

modlitwa bardzo pomogła. **W Rodzinie Rodzin dzielimy się tym, czym żyjemy. Jak w naszych rodzinach naturalnych podobnie w Rodzinie Rodzin, każdy z nas przynosi to, kim jest i to, czym żyje. Tyle dobra otrzymaliśmy od siebie nawzajem.**

Cierpienie jest to dar, dar niełatwy. Moje 24 lata choroby serca to swoiste doświadczenie. Nie umiałem się zamknąć w swojej chorobie, uczestniczyłem we wszystkich sprawach ludzkich, również w rodzinach naszych. **W tym cierpieniu i zagrożeniu rodziło się zaufanie „Jezu, ufam Tobie!”.**

Bezgraniczne zawierzenie Miłosiernemu Bogu, oddanie Maryi, miłość Ojczyzny, modlitwa i wzajemna miłość, pomoc rodzinom, wierność Dziedzictwu Osób i dzieł – to jest moc Rodziny Rodzin. „Jezu, ufam Tobie” to jest zadanie dla Rodziny Rodzin i na miarę Rodziny Rodzin.

Ojcze, dziękujemy za spotkanie na wspomnieniach o tym co dla Ciebie najdroższe, ale przede... i nade wszystko za Twoją obecność w Rodzinie Rodzin.

Redakcja

SERCOWISKO

O SPOTKANIU KS. FELIKSA I POETY MIRONA.

W maju 1983r. Ks. Feliks przebywał w Instytucie Kardiologii w Aninie na oddziale rehabilitacji. Po przebyciu dwóch zawałów serca w marcu 1980r. i w 1982r. lekarze przygotowywali Go do operacji wszczęcia by-passów, która miała nastąpić w monachijskiej klinice. Podczas tego pobytu spotkał przebywającego na tym samym oddziale poetę Mirona Białoszewskiego, dla którego były to ostatnie tygodnie życia. Białoszewski, który już w połowie lat 70. miał pierwszy zawał serca, utrwalił swoje doświadczenie choroby w prozie „Zawał” wydanej w 1977r. Po kolejnym zawale serca w lutym 1983r. leczony był w szpitalu na Grenadierów i w Aninie. Prowadził tam zapiski w formie listów do zaprzyjaźnionych osób, które jako „Tajny dziennik” zostały opublikowane w 2012 r. W zapiskach tych pojawia się Ksiądz Feliks. Po raz pierwszy 4 maja: *„Przedwczoraj sekretarce z sekretariatu ukradli całą pensję i rentę jej matki ... Dzisiaj ksiądz z drugim pacjentem zbierali na pocieszenie dla sekretarki. Dałem 1000 złotych, inni chyba też sporo. Jest nas tu wszystkich pacjentów dwadzieścioro. Cztery baby ... Reszta chłopy”*. Białoszewski nie zna jeszcze Księdza Feliksa z imienia i nazwiska, pisze o nim na razie anonimowo, ale z wyraźną sympatią. Pod datą 16 maja czytamy: *„Może mnie dziś wypuszczą na patio, to bliźniutko. Chce mnie tam poprowadzić ksiądz. On też jest pacjentem. Polubiliśmy się, jest delikatny i inteligentny ... Ksiądz jedzie za kilka dni na sercową operację do Monachium z lekarzem-pilotem”*. 20 maja Białoszewski notuje: *„W patio ławeczka, trzy wysokie dęby ... W kącie kwitną amarantowo trzy rododendrony ... Dobra obecność księdza-pacjenta”*. 24 maja: *„Ksiądz-pacjent przyniósł mi dziś kawałek smażonego węgorka z Suwałk. We wtorek jedzie z lekarzem-pilotem na operację do Monachium. Powiedział mi, że zwróci ‘Zawał’... Puścił lawinę czytania ‘Zawału’. Bo nie tylko on, ale czytają lekarki, oddziałowa, pielęgniarki”*. 23 maja: *„Z pierwszym księdzem siedzi przy stole drugi ksiądz. Najpierw nie wiedziałem, że to ksiądz ... Potem słyszałem dziwne rozmowy obu księży, a to o teatrze, a to o świecie”*. Ów drugi ksiądz to ks. Kazimierz Orzechowski, znany powszechnie ksiądz-aktor, który wówczas też był pacjentem Anina. *„Ksiądz pierwszy (Feliks Folejewski czyli ksiądz ef-ef) jutro jedzie stąd karetką szpitalną na samolot do Monachium na operację”*. Pożegnali się we wtorek 24 maja: *„Ksiądz Felek (ef-ef) zastąpił jednak z wrażenia przed wyjazdem, dziś żegnał się ze mną, byliśmy obaj wzruszeni, przepisałem mu na drogę ‘Sercowisko’, a on mi zostawił program papieski na Polskę”*. Za niecały miesiąc do Polski miał przybyć Jan Paweł II. Na koniec zapisu tego dnia Białoszewski czyni niezwykle wyznanie: *„Nie wiem czy pisałem o śnie wizji księdza Felka, tego co już jest w Monachium na operacji. Nie znał ‘Życia po życiu’ [słynna książka R. Moody’ego – przyp. PS] . Opowiadał mi, że podczas ostatniego zawału leżał 3 dni nieprzytomny. Pamięta jeden sen czy wizję. Uczucie, jakby się wywracał podszewką na drugą stronę siebie, unosił pod sufit, potem była otwarta przestrzeń, a za nią, nad nią wielka świetlista czerwona kula, ku której się zbliżał. Ale ta kula świecąca nie raziła go i odczuwał ją jako coś znanego”*.

Ksiądz i poeta nie spotkali się już więcej. Białoszewski zmarł samotnie w Warszawie w nocy z 17 na 18 czerwca 1983r., dwa tygodnie po opuszczeniu Anina. Dzień wcześniej przybył do Warszawy Jan Paweł II. Dwa dni wcześniej 15 czerwca w Monachium ks. Feliksowi wszczęto by-passy. Po tej operacji jego zdrowie poprawiło się na tyle, że powrócił do pracy duszpasterskiej.

Po ukazaniu się w 2012 r. „Tajnego dziennika” zapytałem Księdza Feliksa o to spotkanie z poetą. Opowiedział krótko, serdecznie wspominając Białoszewskiego, potwierdził fakt otrzymania wiersza „Sercowisko” z dedykacją, ale niestety rękopis ów dawno mu zaginął. Oto ten wiersz:

Sercowisko

tu sanatorium w lesie
sercowe
godła, znaki, płaskorzeźby
serce samo

serce z czymś
serca na naczyniach drzew czy ludzi
ludzie do okien
okna do drzew
serca skaczą po drzewach
słońce
wyjada niedopowiedzenie
życie się oblizuje
opary
serca
wiszą
od pnia do pnia
wsiąkają
w pierwotny labirynt
pękają

Anin, 3 maja 1983

/Cytaty za: M. Białoszewski „Tajny dziennik” Wyd. Znak 2012 ss. 902-917, „Wiersze” PIW 2003 s. 438./

Paweł Szymański

Święto Wszystkich Świętych i zmarłych we Lwowie.



W dniu 26.10.2015 r. Lwowska Rodzina Rodzin porządkowała zapomniane polskie mogiły na cmentarzu Janowskim we Lwowie (szczególnie lotników polskich i obrońców Lwowa).

Tradycyjnie od wielu lat w dniu Wszystkich Świętych 1 listopada Rodzina Rodzin uczestniczyła we Mszy św. na cmentarzu Orłąt Lwowskich i w zapalaniu zniczy na grobach.

W dniu 02.11.2015 r. na cmentarzu Janowskim przede Mszą Św. tradycyjnie zapalano znicze na zapomnianych polskich mogiłach.

Tradycją jest, że w dniu 11 listopada Lwowska Rodzina Rodzin na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie rozpala i rozdaje znicze (ponad 2000 szt.) - na każdą zapomnianą mogiłę (my szczególnie pamiętamy o grobach polskich, w tym o grobowcu rodziny Jełowickich - ponieważ Joasia Jełowicka i Jej bliscy są znani nam, jako bardzo życzliwi ludzie dla naszych rodzin)...

Cieszymy się, że możemy dać sygnał o naszej jedności...

W dniu 6 listopada nasza Rodzina Rodzin uczestniczyła w uroczystości wmurowania Aktu erekcyjnego w fundament Domu Polskiego - Centrum Dialogu Europejskiego we Lwowie.

W niedzielę 8 listopada w Sanktuarium Św. Antoniego we Lwowie odprawiona została Msza św. w intencji śp. ks. Feliksa Folejewskiego, której przewodniczył Duszpasterz Kresowej Rodziny Rodzin Ojciec Władysław Lizun



- proboszcz tego Sanktuarium we Lwowie.

Cytował On wiele wspaniałych myśli Ks. Felka - dotyczących życia rodzin i każdego człowieka, i naszego życia społecznego. Podkreślał także, jak ważnym był Ksiądz Felek w życiu Rodzin katolickich, jako Apostoł Bożego Miłosierdzia i jako Kapłan - człowiek - pomagający, rozumiejący, uśmiechnięty...

Po Mszy św. na spotkaniu Lwowskiej Rodziny Rodzin przeżyliśmy ogrom refleksji - znaleźliśmy Świętego na tej ziemi.. Tak myśli nasza Lwowska Rodzina Rodzin...

Księżu Felku, pamiętaj o nas...

Jezu, ufam Tobie!

Halina i Włodzimierz Wencakowie z Lwowskiej Rodziny Rodzin

Materiały z 58 Pielgrzymki Rodziny Rodzin na Jasną Górę

Rodzina Bogiem silna

Homilia na Mszę św. przed cudownym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze 10.X.2015

W Sanktuarium na Jasnej Górze, najczęściej czyta się Ewangelię o cudzie w Kanie Galilejskiej. Nie da się zapomnieć homilii Papieża Jana Pawła II – dzisiaj Świętego Jana Pawła II – którą wygłosił w tym miejscu w sześćsetlecie tegoż sanktuarium, kiedy to powiedział, że cud z Kany Galilejskiej w pewnym sensie wyjaśnia tajemnicę tego miejsca.

Jan Paweł II koncentruje się na fakcie, że kiedy „Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów”. Jest to klucz do zrozumienia wszystkiego, co się potem wydarzy.

Cud w Kanie Galilejskiej jest pierwszym, jaki odnotował Św. Jan, nazywając go także pierwszym znakiem jaki uczynił Jezus, po którym uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Nie da się nie zauważyć – że Pan Jezus dokonuje go w rodzinie i dla rodziny.

To jest wesele – a więc święto związane z założeniem rodziny, nierozzerwalnego związku kobiety i mężczyzny. Święto miłości dwojga ludzi, w którym uczestniczą najbliżsi: tak rodzina jak i sąsiedzi, przyjaciele; to czas zabawy, radości, święto pełne muzyki, tańca – jak sama nazwa wskazuje – wesele. Jest to także początek samodzielnego życia nowej komórki społecznej - rodziny. **I jest tam Bóg, jest tam Maryja, są Apostołowie – zostali zaproszeni. To jest istotne, że zostali zaproszeni.** Bóg zawsze przychodzi tam, gdzie Go zapraszają – warto to sobie zapamiętać. – Bóg zawsze przychodzi tam gdzie Go zapraszają. Przychodzi nawet tam, gdzie by nikt z nas nie poszedł – jeżeli tylko człowiek zwróci ku Niemu swe serce. Jezus przychodził nawet do takich miejsc, gdzie żadem prawowierny Żyd by nie poszedł – do domów grzeszników, celników; zasiadał z nimi do stołu, jadł, nauczał - i zawsze działało się wtedy jakieś wielkie dobro.

Kana Galilejska musiała mieć dobrą sławę – a dobra sława to zasługa dobrych ludzi. Kana zatem musiała być wioską ludzi dobrych, życzliwych, otwartych i pokornych, i przede wszystkim bogobojnych. Pan Jezus kiedy przychodzi do Niego Natanael z Kany Galilejskiej – prowadzony przez Filipa - wypowiada pod jego adresem najpiękniejszy komplement jaki znajdujemy w Piśmie Świętym: „Patrz oto, prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu”. I wypowiada ten piękny komplement mimo, iż chwilę wcześniej Natanael o Panu Jezusie wypowiada się co najmniej nieufnie, a raczej niczego dobrego się po Nim nie spodziewa: „Czy może być, co dobrego z Nazaretu”.

Nazaret, dla porównania, musiał mieć złą sławę – coś o tym wie Pan Jezus, Maryja i Józef – bo oni tam mieszkali. A samego Jezusa chcieli tam zrzucić z góry, na której miasto było zbudowane – mimo, że przez blisko 30 lat był tam ich sąsiadem, znali Go dobrze, i jego Ojca i matkę. Złą sławę, tak jak i dobrą – tworzą ludzie, mieszkańcy.

Warto się na chwilę i przy tym zatrzymać, ponieważ są sytuacje, że właśnie w takich miejscach o złej sławie: miastach, dzielnicach, osiedlach, wioskach – mieszkają ludzie dobrzy, dobre rodziny. Da się w nich mieszkać – ale trzeba być mocno zjednoczonym z Bogiem – trzeba, aby w tych rodzinach był obecny Jezus i Jego Matka i Apostołowie – a więc mieć mocną więź ze wspólnotą Kościoła – I nawet gdyby nas wtedy próbowali zepchnąć ze skały – jak próbowali zepchnąć Pana Jezusa – nie dadzą rady.

„Patrz to prawdziwy izraelita, w którym nie ma podstępu” – mówi Pan o Natanaelu z Kany Galilejskiej. Trzy dni później, po tym wydarzeniu, zostaje zaproszony, przez jakąś nie znaną z imienia rodzinę na wesele do Kany Galilejskiej, wraz z uczniami. I jest tam Maryja.

Co to za rodzina, która zaprosiła Maryję, Jezusa i Apostołów na wesele? Nie wiele o niej wiemy. Ale tyle, co Św. Jan napisał, wystarczy, by stała się dla nas wzorem. Wzorem dla wszystkich rodzin - zwłaszcza dla tych, którzy planują małżeństwo, ślub i założenie rodziny. Prawdopodobnie nie byli to ludzie bogaci, bo wiemy, że zabrakło im wina. Byli ubodzy materialnie – ale bogaci i bardzo hojni duchem, sercem – zaprosili bowiem wielu gości. Może właśnie dlatego zabrakło im wina, że serce im dyktowało, że nikogo nie wolno pominąć, nikogo urazić. Zawierzili Bogu i okazali gościnność nawet wobec tych, których mało znali – bo czy znali wszystkich Apostołów. **Jezusa i Maryję być może znali – ale czy wszystkich Apostołów?**

Ta właśnie dobroć, serdeczność wobec ludzi i zaufanie do Boga – którą moglibyśmy wyrazić tym komplementem Pana Jezusa dla Natanaela – „patrz to prawdziwi Izraelici, w których nie ma podstępu” – sprawiły, że dali szansę Panu, by dokonał tego pierwszego znaku – który do końca świata będzie czytany, głoszony i podziwiany.

Z ubóstwa, w którym zaufali Bogu – stali się tak bogatymi, że do komplementów Pana Jezusa dodany zostaje komplement zdumionego starosty weselnego, który „przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Tak się robiło, aby oszczędzić wydatki: najpierw lepsze wino, droższe – a potem, jak już sobie goście podpiją, gorsze – tańsze. Zdumiony starosta weselny jest pełen podziwu i prawdopodobnie gdziekolwiek będzie jeszcze pełnił tę funkcję będzie wspominał i wystawiał to wesele, a także hojność i szlachetność Pana młodego, i całej tej rodziny.

Kochani – tak działa Bóg – jeżeli się Go zaprosi do życia. Dlatego wspominałem, że ta młoda para, ta młoda – ledwie, co zawiązana rodzina – jest wzorem rodzin, zwłaszcza kiedy planują małżeństwo, rozpoczynają wspólne życie. Oczywiście pierwszym i niedoścignionym wzorem jest Święta Rodzina z Nazaretu – ale i ta Młoda Para z Kany Galilejskiej – bo zaprosili do siebie właśnie Świętą Rodzinę z Nazaretu (gdyby żył Św. Józef, z pewnością byłby obecny) wzbogaconą o Apostołów – a więc rodzącą się wspólnotę Kościoła.

Kochani – ten rok formacyjny w Rodzinie Rodzin przeżywamy pod hasłem: **Rodzina Bogiem silna**. I przeżywamy go w czasie – kiedy inni głoszą inne hasła: **Rodzina bez Boga! Szkoła Świecka, Świeckie**

Państwo. Przeżywamy w czasie kiedy mamy do czynienia z naciskiem i presją rozmaitych środowisk także na Kościół, aby ten zaakceptował – zrównał związki partnerskie, także w obrębie tej samej płci, z rodziną. Nie wiedzą – co chcą zgotować naszej Ojczyźnie, co chcą zgotować polskim rodzinom. To są hasła i tendencje destrukcyjne. Tam, gdzie w rodzinach nie ma miejsca dla Boga, dla Jezusa, dla Maryi, dla Kościoła – taka rodzina skazana jest na porażkę. Tam, gdzie próbuje się wprowadzać nową definicję rodziny – inną od tej, którą zdefiniował Bóg (bo rodzina została zdefiniowana w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju) – tam czeka człowieka porażka i to w skali wiecznej.

Pan Jezus, człowieka odrzucającego Jego Słowo, porównuje do budowniczego który buduje dom bez fundamentów – upadek tego domu jest nieuchronny, pewny i jest wielki. A jednak są tacy, którzy do takiego budowania nas zachęcają i wręcz zmuszają – nie wolno ich słuchać. To są ludzie, którzy odwrócili się od Jezusa. Nie wiedzą gdzie idą!

Wzorem niech pozostanie Rodzina z Nazaretu i Młoda Para z Kany Galilejskiej. Może warto więcej o niej mówić - obraz namalować – bo głęboko wierzę, że to wesele było początkiem ich wielkiej przygody z Jezusem Chrystusem, która teraz kontynuowana jest w niebie. Amen.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Homilia na Jasnej Górze w niedzielę 11.10 2015.

1. Rodzina Rodzin przybywa do Ciebie Nasza Matko i Królowo już ponad pół wieku. Ten czas naniósł wiele wydarzeń w ojczyźnie, naszym Kościele, a także w naszych rodzinach i Ruchu Apostolskim Rodzin Katolickich. W tym roku ze śmiercią tak oddanego sprawie rodzin ks. FF zamyka się ponad półwieczny etap: powstania naszych wspólnot rodzin katolickich dzięki inicjatywie księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, przy czynnym udziale śp. naszej Cioci Lili Marii Wantowskiej, obecnego ponad 50 lat apostoła rodzin i apostoła kultu Miłosiernego Chrystusa ks. Feliksa Folejewskiego. Możemy powiedzieć o dziedzictwie i wielkim ich wkładzie na rzecz naszych rodzin.

Rodzi się pytanie, czy wystarczy nam troski, która ochroni od zapomnienia. Jak dzisiejszy młodzieniec z Ewangelii i my możemy, powinniśmy pytać: Panie, co mamy czynić?”

Odpowiedzialni za Stowarzyszenie Rodzin Rodzin mają świadomość potrzeby zabezpieczenia jej dziedzictwa, uczynienia go żywym programem w szeregach nas członków i sympatyków Ruchu Apostolskiego. Otwórzmy się podczas tej pielgrzymki na naszą wspólną drogę! I zawierzymy to dziedzictwo Pani Jasnogórskiej w przekonaniu, że Ona pomoże.

Święty Jan Paweł II podczas inauguracji swego pontyfikatu w obecności Prymasa Tysiąclecia wyznał: „nie byłoby papieża polaka, gdyby nie Twoje, Księżo Prymasie, śluby narodu” A przecież te śluby to także: „Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety... wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem...”

„Rodzina Bogiem silna” - to ideowe zawołanie naszego Założyciela – Prymasa Tysiąclecia jest drogowskazem dla każdej rodziny, a dla naszego Stowarzyszenia, szczególnym testamentem. Z niepokojem śledzimy odwrotne działania, programy – rodzina bez Boga. Czy silna?

2. Podczas tego półwiecza Bóg obdarzył Kościół, nasz naród, rodzinę ludzką szczególnym darem w osobie „Papieża rodzin”. Tak wiele: pisał, mówił, modlił się za nasze rodziny. Pozostawił poważny dokument: adhortację apostolską o małżeństwie i rodzinie „Familiaris consortio”. Dla Kościoła naszego czasu jest nauczaniem ważnym i potrzebnym.

Trwający w tych tygodniach w Rzymie Synod dotyczący małżeństwa i rodziny zarówno w swoim pierwszym etapie ubiegłego roku jak i w jego kontynuacji w tych tygodniach odwołuje się do tego dokumentu. Jest on zarazem wskazaniem dla naszej RR: powinniśmy pilnie poznawać nauczanie św. JP II z tego właśnie źródła!

Jakżeś potrzebą Kościołowi naszego czasu, potrzebą małżonkom i wszystkim organizacjom wypowiadającym się w temacie małżeństwa i rodziny tego Bożego spojrzenia, które wyczytujemy z serca naszego Ojca świętego.

Jest poważnym problemem widzieć rodzinę i małżeństwo w zamyśle Pana Boga, a zarazem uświadomić sobie, że są inne zamysły człowieka: inne i sprzeczne z tym boskim widzeniem. I to jest poważny problem, także dla obecnego Synodu w Rzymie!

Św. Jan Paweł II w tej sprawie pisze: „W zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela rodzina odkrywa nie tylko swoją tożsamość”, to, czym „jest”, ale również swoje „posłannictwo”. „wedle zamysłu Bożego rodzina została utworzona jako „głęboka wspólnota życia i miłości”. Rodzina dlatego otrzymuje misję strzeżenia, objawienia i przekazywania miłości”.

3. Ważna jest dla nas deklaracja, określona jako „Stanowisko” biskupów polskich przed zgromadzeniem synodalnym w Rzymie. Czytamy w tej deklaracji: „Nauczanie papieża i biskupów – oparte na Piśmie świętym i Tradycji Kościoła katolickiego - wskazuje, że małżeństwo i rodzina są jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości ...Małżeństwo jest rzeczywistością Bożą i ludzką, które Jezus podniósł do godności sakramentu”.

Biskupi przypominają: „Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!” Dlatego prawo Boże wyznacza nieprzekraczalne granice ludzkim decyzjom. Człowiek nie ma zwierzchnictwa nad prawem Bożym.

Pozytywnie odbieramy w tym „Stanowisku” dziękczynienie Bogu za to, że w naszej Ojczyźnie jest wiele zdrowych rodzin, które w dobrej i złej doli każdego dnia troszczą się o wierność swojemu powołaniu. Są to „ludzie, którzy wierzą w miłość i chcą nią żyć na co dzień...”

Dlatego Kochani, ceńmy sobie naszą RR, nasze rodziny, które niech będą „Bogiem Silne”!

4. Polski episkopat w związku z XV „Dniem Papieskim” wystosował do naszego społeczeństwa list pasterski. Przybliżył on św. Jana Pawła II jako „Patrona rodziny”. To znamienne zbieg okoliczności, że ten dzień papieski przypada w kraju akurat dzisiaj, gdy nasza RR temat rodziny przeżywa szczególnie tu na Jasnej Górze.

Wspomnieliśmy wyżej co pisał św. JP II o rodzinie w „Familiaris Consortio”. Ale wypowiedzi, nauczania naszego świętego Papieża mamy z okresu Jego pontyfikatu bardzo wiele i cennych. W „Liście do rodzin” napisał np: „Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą.../A jeśli .../człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu”. W Szczecinie w 1987r. prosił: „Módlmy się gorąco/.../ by rodzina była silna Bogiem, a kraj był silny rodziną, zdrową fizycznie i moralnie”.

5. Tegoroczne pielgrzymowanie RR na Jasną Górę jest wyjątkowe jeszcze w innym znaczeniu: nie jest z nami obecny nasz Ojciec duchowy śp. ks. Feliks Folejewski pallotyn. Kilkanaście dni temu odszedł do Boga. Zawsze tu z nami był, pielgrzymował. Wdzięczni Jemu za taką posługę, zarazem przyzywamy Go z Domu Ojca o szczególne wypraszenie darów nieba dla naszych rodzin, dla naszego Stowarzyszenia. Czynimy tak, bo jesteśmy pewni spełnienia Jego pragnienia pozostawionego w zapisanym testamencie: „Gdy stanę przed Bogiem, nie zapomnę Was, którym tyle zawdzięczam. Do zobaczenia”.

JEZU UFAM TOBIE!

Niech Pani Jasnogórska wspiera te nasze nadzieje! Amen

ks. Eugeniusz Klimiński SAC

.dźwięki z wydarzenia

<http://www.jasnagora.com/wydarzenie-9682>

- [1. ks. Eugeniusz Klimiński, rozmowa](#)
- [2. ks. Eugeniusz Klimiński, homilia](#)

Rodzina Bogiem silna

58 pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę

10, 11 października 2015r.

„By rodzina była Bogiem silna, by kraj był silny rodziną”.

To słowa Jana Pawła II, który przez całe swoje życie kapłańskie zabiegał o świętość miłości mężczyzny i kobiety. Tematowi małżeństwa i rodziny poświęcał wiele czasu i uwagi. Sobór Watykański II powiedział, że każda rodzina jest małym „kościółem domowym”, małą komórką większego Kościoła Powszechnego.

We współczesnym świecie obserwujemy coraz częstsze zjawisko rozpadu małżeństw i całych rodzin. Nasuwa się pytanie:

DLACZEGO?

Dlaczego tak trudno utrzymać małżeństwo?

Dlaczego tak trudno wytrzymać w małżeństwie?

Dlaczego chorują małżeństwa i rodziny?

Przygotowując narzeczonych do Sakramentu Małżeństwa często cytuję: Psalm 127 Pomyślność pochodzi od Boga „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”.

Co to może oznaczać w kontekście tematu, który podejmujemy, aby rozważyć?

1. Małżeństwo jest powołaniem. Pan Bóg powołuje pewną kobietę i pewnego mężczyznę do małżeństwa i założenia rodziny, czyli małżeństwo jest to związek trzech osób kobiety, mężczyzny i Pana Boga. Jeżeli w tej budowli duchowej, jaką jest małżeństwo - kobieta i mężczyzna pominą OSOBĘ BOGA, który powinien być fundamentem małżeństwa, to ich wysiłek budowania małżeństwa i rodziny jest właśnie próżny a ich trud bez widocznych efektów. Rodzina i małżeństwo jest wówczas silne i ma szansę przetrwać wszelkie trudy i przeciwności, kiedy małżonkowie postawią Pana Boga na I miejscu.
2. W Encyklice Humane Vitae – o zasadach moralnych przekazywania życia, papież Paweł VI mówi o cechach miłości małżeńskiej, mianowicie ma być ona wierna, trwała, pełna, nierozdzielna, płodna, bezinteresowna. Jeżeli małżonkowie zapominają o tych podstawowych cechach, to małżeństwo nie ma szans na przetrwanie. Małżeństwo to przede wszystkim zobowiązanie, zaangażowanie, ale i odpowiedzialność za wypowiedane przed Bogiem słowa ślubowania, ale także odpowiedzialność za siebie samego, za współmałżonka a także za dzieci, które pojawią się w rodzinie.

Autentyczna wielkość człowieka, małżeństwa i rodziny objawia się między innymi otwartością na dar nowego życia. W Ewangelii wg Św. Mateusza i u Św. Marka czytamy piękną scenę, która ukazuje prawdziwą i zdrową drogę wielkości człowieka:

Mt, 18, 1-5 „W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: <Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim?> On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: <Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się, więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by

przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje.>” i dalej Mt, 18,10 „Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych;”

Mk, 9, 36-37 „Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami rzekł do nich: <Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje>”.

Co to oznacza dla nas, małżonków? Że kto przyjmie i otoczy opieką dziecko, kto potrafi dla niego wyzbyć się egoizmu, kto potrafi poświęcić siły, czas, podzielić się pieniędzmi, kto otoczy je miłością, troską, zainteresuje się jego potrzebami, zdolnościami – ten jest prawdziwie wielki. U Mateusza czytamy o odmianie swojego serca, które nie może gardzić nowym życiem. A u Marka czytamy o przytuleniu dziecka w imię Jezusa Chrystusa. Przyjąć <dziecko w imię moje> oznacza przyjąć dziecko w imię miłości, objąć je tak jak Pan Jezus objął je swoimi ramionami. Przyjęcie dziecka to autentyczne porzucenie i wyzwolenie z egoizmu.

Dramat dziecka odrzuconego lub porzuconego idzie za człowiekiem jak cień przez całe życie. Prostą drogą do uleczenia serca zranionego jest przyjęcie dziecka poczętego lub urodzonego, własnego lub cudzego, zdrowego lub chorego, pięknego lub nie. Umieć przyjąć dziecko to jedno z największych wyzwań i dzieł, jakie może dokonać człowiek we współczesnym świecie. To nie jest ani łatwe ani proste. Wymaga odwagi czasami heroizmu, czasami przeciwstawienia się opinii publicznej.

Doniosła rola miłości Boga

Aby miłość rozwijała się w małżeństwie i rodzinie musi być zakorzeniona w Miłości Bożej. Pana Boga nie można naprawdę poznać dopóki Go człowiek nie kocha. Pan Jezus kilka razy pytał Piotra „Czy mnie kochasz?” Ponieważ to Bóg jest źródłem miłości, dlatego pragnie być poznany przez człowieka, daje mu się poznać, pod jednym warunkiem, że człowiek chce Go poznać i szuka Jego w swoim życiu. Dopiero w tym poznaniu Boga, człowiek może odkryć sens własnego istnienia. Każdy człowiek ma zdolność poznawania, rozpoznawania i ostatecznie poznania rzeczy, ludzi, świata a przede wszystkim Boga, swojego Stwórcę. Ta zdolność jest jednocześnie zaproszeniem do dialogu miłości z Bogiem, w którym człowiek rozpoznając Boga, jako Dawcę życia, rozpoznaje siebie samego, jako dar i powołanie do zjednoczenia z Bogiem.

Człowiek powołany jest do przyjęcia miłości Boga, a także zaproszony jest do zjednoczenia z Nim w życiu doczesnym podczas modlitwy i komunii świętej a po śmierci, do życia w Jego Obecności w Niebie. Istnienie osoby znajduje swoje głębokie uzasadnienie i usprawiedliwienie, tylko wówczas, kiedy człowiek oprze się na nieskończonej Miłości i Dobroci Pana Boga. Aby doświadczyć Miłości Bożej konieczne jest otworzenie się na Miłość i przyjęcie jej, a potem dbanie o nią i pielęgnowanie, aby nie umarła. Miłość może rozwijać się, ale może także karłowacieć i obumierać. To od człowieka zależy, w którym kierunku pójdzie rozwój miłości i czy nie zmarnuje jej.

Dzieci muszą czuć jedność i miłość między rodzicami, bo to może być dla nich dowodem istnienia Boga. Dziecko ma głębokie odczucie swojej słabości i bezbronności wobec świata pełnego tajemnic, ale także wobec świata pełnego niebezpieczeństw. To rodzice są pierwszymi przewodnikami i nauczycielami w wierze i w miłości.

Miłość jest naszą misją. Małżeństwo i rodzina jest prawdziwie zdrowa i żywa, kiedy są widoczne więzi miłości i życzliwości. Osiągamy to przez Miłość Boga i siebie wzajemnie.

Zapraszam do obejrzenia prezentacji zamieszczonej na stronie Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Warszawskiej, gdzie prezentuję i zachęcam do poznania 5 języków miłości, 5 języków

przepraszania, 5 języków prośb, które są pomocą do budowania zdrowego małżeństwa. Zapoznanie się z nimi i codzienna praktyka daje widoczne efekty.

<http://www.duszpasterstwoRodzin.pl/upload/file/PDF/piec-jezykow.pdf>

Co sprawia, że rodzina jest silna?

Rytuały rodzinne

- modlitwa osobista, wspólna modlitwa małżonków i rodzinna
- dialog małżeński czyli rozmowa o uczuciach
- wspólne spędzanie świąt, rocznic i uroczystości
- okazywanie sobie miłości
- przepraszanie
- rezygnacja z oskarżeń w zamian za branie odpowiedzialności

także

- Metody Rozpoznawania Płodności, które uczą jak funkcjonuje ciało kobiety i mężczyzny, po to, aby rozpoznać czas płodny i niepłodny i podporządkować życie seksualne temu rytmowi, przez co niczego nie niszczy i nie zmieniamy nic w działaniu natury. Metody są uszanowaniem Boga Stwórcy
- przyjęcie wszystkich dzieci poczętych, choć niezaplanowanych i objęcie je swoją miłością jak drogocenny skarb, jak by to był sam Pan Jezus
- stworzenie warunków do przyjęcia dzieci odrzuconych lub porzuconych przez najbliższych na przykład adopcja
- miłość małżonków ma być pełna tzn. małżonkowie mają przyjaźnić się
- dbanie o czystość małżeńską, która polega na współżyciu tylko z własnym współmałżonkiem i bez środków antykoncepcyjnych
- dbanie o wierność – oglądanie pornografii jest naruszeniem tej wartości
- rozmowy na temat wartości i przekaz tychże wartości swoim dzieciom

Co rodzinie zagraża?

- kłótnie i niezgoda małżonków
- niezdrowa rywalizacja między rodzicami
- niezdrowe ambicje
- życie rodzinne ulega rozbiciu poprzez nadmierną pracę rodziców
- plaga rozwodów – lekkość podejmowania decyzji o rozwodzie
- plaga zrad
- antykoncepcja, gdzie płodność traktowana jest jak choroba, którą trzeba zwalczać przy pomocy środków niszczących płodność
- fałszywa religijność, kiedy wykonywane są czynności religijne, ale serce przepiętne jest złością, gniewem i brakiem przebaczenia
- powstające związki nieformalne
- tak zwane związki na próbę, które nie kończą się małżeństwem

- uzależnienia od alkoholu, narkotyków, seksu, pracy, hazardu, gier komputerowych, oglądania telewizji zamiast wykonywania obowiązków domowych

Doświadczenia z Poradni

Chciałabym podzielić się moim doświadczeniem i obserwacją z pracy w Poradni i przestrzec przed zagrożeniem dorosłych i dzieci pornografią.

- Zagrożenie dzieci pornografią – przykład osoby 30 letniej, która w wieku 6 lat przypadkowo z rodzeństwem znalazła wśród bajek - film pornograficzny – własność ojca. I tak dzieci zaczęły oglądać takie filmy, potem poszukując także w Internecie. Do dziś ta osoba ma głęboki problem z akceptacją swojej osoby. Cytuję: "Ojca nieczystość miała ogromny wpływ na mnie. Zostałam naznaczona. Moja seksualność została wypaczona, ten film skrzywił moje patrzenie na ciało, seksualność i miłość. Zniszczona została moja czystość i niewinność w wieku 6 lat. Tata nie dał mi poczucia bezpieczeństwa, czasu, uwagi i zainteresowania. Jego uwaga była skupiona, na czym innym, nie miał czasu dla mnie. Zawsze czułam się gorsza i nieczysta. Czułam się od zawsze zimna, pusta w środku, czułam przerażenie i strach, także obrzydzenie do samej siebie. Byłam od zawsze małą zagubioną dziewczynką, czułam ogromne osamotnienie, pomimo liczego rodzeństwa. Byłam spętana lękiem, grzechem, brudem. Ja otoczona lękiem. Filmy porno to fascynacja połączona z przerażeniem i obrzydzeniem, od którego trudno uciec i uwolnić się". Dziś pomału wychodzi z tego, choć jest wiele bólu, cierpienia i braku wiary w to, że można ją kochać. Nie wierzy w miłość. Ojciec zamiast miłości dał jej - nieświadomie - ale dał pornografię. Pozostała głęboka rana w sercu i uraz. To była trauma dla małej dziewczynki. Pan Bóg ją leczy przy pomocy psychoterapii.

Tu można zacytować znowu Św. Mateusza i Św. Marka o zgorszeniu. Ewangelia jest bardzo radykalna kiedy mówi o moralności:

Mk,9, 42-48 „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie.”

A Mateusz dodaje Mt,18, 7 „Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą wprowadzić przyjąć zgorszenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie.”

Żyjemy w świecie gdzie możemy dokonywać wyborów, gdzie są rzeczy piękne i dobre, ale są rzeczy złe, gorszące i nieprzynoszące korzyści, wręcz niszczące osobowość człowieka. Zawsze możemy porzucić grzech i złe przyzwyczajenia, uzależnienia, które nie przynoszą korzyści. Możemy wybierać wartości, które budują osobę, małżeństwo lub rodzinę.

Badania przeprowadzone w 2013 r. przez CBOS, pokazują, że wśród wielu wartości pierwsze miejsce zajmuje szczęście rodzinne, które wymienia aż 82% ankietowanych. A więc rodzina dla Polaków jest wielką wartością. Potem znalazły się: zdrowie (74%), uczciwość (26%), praca zawodowa (21%). Rodzina to błogosławieństwo! Jest podstawą naszego życia, ale także dostajemy pewien bagaż, który niesiemy potem przez całe życie. Na tym, co wynosi się z domu rodzinnego, bazujemy aż do śmierci. Można

przywołać słowa księdza wygłoszone podczas kazania na Mszy pogrzebowej swojego dziadka, gdzie powiedział: „Dziękuję ci, dziadziu, za to, że widziałem różaniec i modlitewnik w twoich rękach”.

To, co dziecko będzie widziało w domu rodzinnym, czym będzie żyło, wpływa na jego postrzeganie świata. Aby osiągnąć dojrzałość moralną ważne jest wzrastanie w rodzinie, w której wartości religijne są ważne. Dziecko musi wiedzieć, że ważna jest uczciwość, prawdomówność, dobro, szacunek wobec drugiego człowieka. A dziesięć przykazań to zbiór norm, które nigdy nie zawiodą żadnego małżeństwa ani żadnej rodziny. Jan Paweł II zostawił wiele publikacji i dzieł filozoficznych. Polecam szczególnie, jeżeli ktoś jeszcze nie czytał:

- „Miłość i odpowiedzialność”
- „Osoba i czyn”
- „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”

Wzór zaufania

Patronem wszystkich rodzin jest Święta Rodzina z Nazaretu. Ufając sobie nawzajem, Maryja i Józef obdarzyli zaufaniem Pana Boga, a to otworzyło ich na działanie Pana Boga. Szukając wsparcia nadprzyrodzonej mocy dla swojej rodziny nikt nie zawiedzie się, ponieważ ufając Bogu można doświadczyć Jego mocy i działania. Niestety wartości, na których rodzina powinna być budowana, są dzisiaj splotane. Sprzyja temu kultura masowa oraz wyjazdy do pracy zagranicę jednego z małżonków, co nierzadko prowadzi do rozbicia rodziny. Głęboka religijność + żywa wiara służy trwałości rodziny.

Szacunek w parze z miłością

Święta Rodzina jest dla nas przykładem zawierzenia Bogu, poczucia wspólnoty i odpowiedzialności za siebie wzajemnie. Maryja nie ingerowała w działania Jezusa, ale cały czas była blisko Józefa i Jezusa, a Józef, na którego zaufanie mogła liczyć, wspierał ją. Zasada, iż żona powinna szanować męża, a mąż żonę kochać jest aktualna także dzisiaj. Każdy człowiek potrzebuje szacunku i miłości. Wspólne spędzanie czasu, wykonywanie domowych prac i rozmowy sprzyjają budowaniu więzi miłości i szacunku. Sakrament małżeństwa jest widzialnym znakiem niewidzialnej łaski. Dla nas to siła i ukierunkowanie na Pana Boga. Mąż i żona to jedność, choć nie tracą swojej tożsamości, jako osoby ani swojej odrębności, pozostają, jako osoby sobą. W tej odrębności i jedności zarazem muszą nauczyć się patrzeć w tym samym kierunku - mianowicie w kierunku Pana Boga.

Małżeństwo i rodzina na drodze życia

Małżeństwo jest drogą do zbawienia. Mąż zbawia się przez żonę, a żona przez męża. Na każdym etapie życia możemy podjąć zmiany i po pierwszym roku małżeństwa i po czterdziestu latach, jeżeli czujemy, że jakość naszego życia, małżeństwa lub miłości jest niska i niezadawalająca. Każde małżeństwo jest do uratowania, jeżeli małżonkowie podejmują trud samowychowania i jeżeli dostaną konkretne narzędzia budowania miłości, ponieważ ona jest wlana w nasze serca. Wiara, nadzieja i miłość to trzy cnoty wlane. One są w naszych sercach, trzeba tylko sięgnąć po nie i obudzić je, jeżeli są uśpione. Takim miejscem gdzie można podjąć pracę nad małżeństwem jest Poradnia na Łazienkowskiej, która

funkcjonuje od 2 lat. Zapraszam do kontaktu do Poradni, jeżeli ktoś poczuje, że chce pracować nad małżeństwem, ponieważ: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”.

„By rodzina była Bogiem silna, by kraj był silny rodziną”.

Kiedy rodzina jest mocno zakorzeniona w Bogu, staje się wspólnotą życia i miłości, potrafi rozeznawać zło i nie ulega złu, kiedy rodzina jest silna, wówczas może mieć wpływ na to, co dzieje się w kraju, członkowie rodziny zajmują stanowiska i mają zdecydowany wpływ na prawo, są prężni i działają, kiedy rodzina jest odcięta od korzeni, od wartości, jaką jest Bóg choruje jest słaba, jest skupiona na sobie i nie wychodzi poza krąg swoich potrzeb.

Dokumenty Kościoła

Kościół, stojący na straży zbawienia ludzkości, czujny na to, co się dzieje we współczesnym świecie, objaśnia ludziom różne zjawiska poprzez liczne dokumenty. W dokumentach zawarte są jasne wskazówki i mogą one pomóc małżonkom w rozstrzygnięciu bardziej skomplikowanych problemów moralnych w odniesieniu do płciowości. Oto niektóre z nich:

- Encyklika „Humane Vitae”
- Encyklika „Evangelium Vitae”
- „Persona Humana”
- „Donum Vitae” o szacunku dla rodzącego się życia. Kościół jasno stwierdza, że człowiek jest osobą ludzką od chwili poczęcia i nie wolno manipulować życiem dziecka, a także, że człowiek ma prawo do naturalnej śmierci.
- „Redemptoris custos”; dla chłopców i mężczyzn
- „O roli wychowawczej kobiety” dla kobiet
- „Kapłan i kobieta”
- „Mulieris dignitatem” encyklika o godności kobiety
- „Redemptoris Mater” encyklika o Matce Bożej
- Adhortacja apostolska „Familiaris consortio” dla małżonków
- „List do rodzin”
- „List do dzieci”

Wykład wygłosiła mgr Bożena Pustoła

Mediator, doradca życia rodzinnego, mgr nauk o rodzinie, nauczyciel Naturalnego Planowania Rodziny wg metody prof. dr Josefa Rötzera, pomysłodawca i autor programu „Mediacje pojednawcze w małżeństwie i rodzinie”, współpracownik Specjalistycznego Gabinetu Lekarskiego ProFamilia2000, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytutu Europejskiego, Instytutu Naturalnego Planowania Rodziny wg metody prof. dr J. Rötzera, pracownik Poradni Rodzinnych w tym Poradni Rodziny Rodzin.

Wykład pani mgr Bożeny Pustoly wygłoszony na Jasnej Górze dostępny w dodatku do tego numeru Biuletynu lub na www.rodzinarodzin.pl

POŻEGNANIE

Dnia 30 września 2015 r. po ciężkiej chorobie zmarła nasza droga przyjaciółka Barbara Grała.

Basia przez wiele lat uczestniczyła aktywnie w życiu i działalności Rodziny Rodzin. Jej mieszkanie w centrum Warszawy było w latach 70. przyjaznym miejscem spotkań młodzieży akademickiej z naszego ruchu. Basia brała udział w spotkaniach formacyjnych Rodziny Rodzin w kościele pw. św. Anny, kościele pw. Wszystkich Świętych, a także u Pallotynów na ul. Skaryszewskiej. Jeździła z grupą młodzieży na comiesięczne noce czuwania na Jasnej Górze przed obrazem Matki Bożej, uczestniczyła w wakacjach studenckich i wielu akcjach organizowanych przez Rodzinę Rodzin. Ks. Feliks Folejewski z wdzięcznością podkreślał jej dobroć i zaangażowanie. Jej najbliżsi, trzy siostry i ich rodziny, były jej wielką miłością i troską.

Basia żyła duchowością Rodziny Rodzin i oddaniem Matce Bożej, troszczyła się o sprawy Kościoła i Ojczyzny. Włączyła się aktywnie w życie swojej parafii w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Starych Babicach i cieszyła się uznaniem oraz wdzięcznością miejscowych duszpasterzy. Była ciepłą, dobrą osobą i taką pozostanie w naszej pamięci. Spoczęła w rodzinnym grobie na cmentarzu w Starych Babicach.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie i chwalebne zmartwychwstanie.

Urszula Gołębowska i Przyjaciele

Serdecznie zapraszamy na XXIX SYMPOZJUM – OJCOWIZNA

„Miłosierdzie Boże na wieki wyśpiewywać będę” (*Timete Deum*)

w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia

w dniach 14/15 listopada

Sobota: 15.00

Powitanie gości i przedstawienie programu sympozjum

Skupienie modlitwne i wprowadzenie do spotkania. Kapłaństwo ks. F. Folejewskiego świadectwem Miłosierdzia Bożego.

Ks. prof. Czesław Parzyszek SAC

Modlitwa tekstem Koronki do Miłosierdzia Bożego

16.15 Istotne treści Bulli papieskiej *Misericordiae Vultus* - Oblicza Miłosierdzia

Ks. prof. Czesław Parzyszek SAC

Przerwa - herbata

17.30 Służba Kościołowi i Ojczyźnie w Duchu Miłosierdzia Bożego

Iwona Czarcińska Instytut Kardynała Wyszyńskiego

18.30 Msza święta

Zakończenie 1-go dnia

Niedziela 15.XI.

10.00. Matka Miłosierdzia w przepowiadaniu i modlitwie Prymasa Tysiąclecia

Anna Rastawicka Instytut Kardynała Wyszyńskiego

Przerwa

11.15. Miłosierdzie w rodzinie udziałem w Miłosierdziu Bożym

ks. Michał Dłutowski (apostoł Miłosierdzia, autor książek o Miłosierdziu Bożym)

12.00. Anioł Pański

Msza św. dziękczynna za sympozjum z homilią ks. M. Dłutowski

Podsumowanie sympozjum - modlitwa o beatyfikację sługi Bożego - Kardynała Wyszyńskiego

- Przejazd do katedry, złożenie kwiatów przy grobie śp. Prymasa Tysiąclecia i modlitwa o beatyfikację.

KALENDARIUM POLSKIE

LISTOPAD 2015

1.11.1893 – Zmarł w Krakowie Jan Matejko – najwybitniejszy twórca polskiego malarstwa historycznego. Jego obrazy uformowały sposób patrzenia Polaków na przeszłość narodu. Przyszedł na świat 24.06.1838 w Krakowie, w rodzinie Franciszka Matejki, pochodzącego z Czech. Atmosfera w domu panująca, patriotyczne zaangażowanie braci, poznawanie dziejów polskich za sprawą brata Franciszka (historyka, pracującego w Bibliotece Jagiellońskiej), niewola, sprawiło, że Jan zaczął malować kompozycje historyczne ukazujące ważne momenty polskiej historii np.: *Carowie Szujscy wprowadzeni przez Żółkiewskiego na sejm warszawski przed Zygmunta III, Wjazd Henryka Walezego do Krakowa, Stańczyk w czasie balu na dworze królowej Bony kiedy wieść przychodzi o utracie Smoleńska, Stopka Królowej Jadwigi, Otrucie królowej Bony, Jan Kochanowski nad zwłokami Urszuli*. Swoją misję twórczą Matejko miał jasno sprecyzowaną – złożenia „zdrowia i talentu z powinności w darze ojczyźnie”. Malarstwo narodowe miało stać się duchowym orężem w walce o wyzwolenie. Przeżył głęboko krwawo stłumione manifestacje w Warszawie w 1861 roku. Wybuchło powstanie styczniowe 1863, w którym nie brał czynnego udziału lecz go wspierał finansowo oraz w przebraniu przewoził broń dla oddziału Langiewicza w Królestwie Polskim. Głębokie przeżycia z tego czasu, przyjaźnie, martyrologia powstania wpłynęły na ostateczne wykrystalizowanie się koncepcji rozrachunkowej w malarstwie Matejki. Szczególnie dobitnego „rachunku sumienia narodu „dokonał w dwóch obrazach – *Kazanie Skargi i Upadek Polski - Rejtan, Wernyhora*. Matejko uważał siebie za „artystycznego dziejopisa”, który jest „sędzią niejako i faktu samego wszystkich działających w nim sił i pierwiastków”. Pokazanie na płótnie sensu historii było sprawą skomplikowaną. W wyobraźni kolejnych pokoleń utrwał się przetworzony przez niego obraz polskich dziejów. Ostatni etap jego twórczości można nazwać „pokrzepianiem serc”. Powstały takie dzieła jak: *Unia Lubelska, Batory pod Pskowem, Zawieszenie dzwonu Zygmunta, Bitwa pod Grunwaldem, Sobieski pod Wiedniem, Kościuszko pod Racławicami, Chrzest Litwy i Konstytucja 3 Maja (cykl Dzieje cywilizacji), Śluby Jana Kazimierza oraz Poczet władców Polski*. Przesłanie płynące z obrazów Matejki jest do dziś aktualne i dlatego w Zaduszkach przed jego pomnikiem nagrobnym na cmentarzu Rakowickim (Kraków) pali się morze zniczy. Naród pamięta. *1

4.11.1794 – Rzeź Pragi. Rosyjska armia pod dowództwem Suworowa zdobyła Warszawę dokonując wcześniej rzezi ludności cywilnej Pragi. Był to koniec kościuszkowskiej insurekcji, która obudziła w Polakach poczucie jedności narodu i zachęciła do walki zbrojnej z rosyjskim najeźdźcą. Był to także koniec państwa polskiego. W tym roku obchodzimy 221 rocznicę rzezi Pragi. *2

11.11.1918 – Po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. *3

29/30.1830 – Wybuch Powstania Listopadowego. *4

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

*1- Wielka Księga Patriotów Polskich Praca zbiorowa. Wyd. Biały Kruk 2013.

*2,3,4 - Wielka Historia Polski G. Kucharczyk. Wyd. Dębogóra. „Historia Polski” F. Koneczny. <http://www.twoja-praga.pl/Praga/historia>. A. Zamojski „Polska”

OGŁOSZENIE

Zawsze można przekazać darowiznę na rzecz Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin (SARR) (ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa) na konto SARR numer: 64 2130 0004 2001 0552 4418 0001, wpisując jako tytuł wpłaty: darowizna na cele statutowe stowarzyszenia.

UWAGA!!! Wpłacone w powyższy sposób na konto SARR kwoty można odliczać od dochodu (obniżając w ten sposób podstawę opodatkowania w rozliczeniu rocznym za rok, w którym dokonano darowizny) w wysokości dokonanej darowizny, nie więcej jednak niż do kwoty stanowiącej 6% uzyskanego dochodu. Tzn. wpłacać na SARR można kwoty bez ograniczeń, tylko odliczyć od dochodu można darowiznę maksymalnie w wysokości 6 % deklarowanego w danym roku dochodu.

Podstawa prawna: art. 26 ust. 1 pkt 9 lit. a) ustawy z dnia z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (tekst jednolity: Dz. U. 2012 r. poz. 361 z późn. zm.)

Członkom SARR przypominamy, że wspierają stowarzyszenie regularnie opłacając składki członkowskie co najmniej w zadeklarowanej przez siebie wysokości.

Zachęcamy do korzystania z przedstawionych możliwości.

W imieniu Zarządu SARR Krzysztof Broniatowski

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

godz.19.00 **spotkania dla studentów**
(i powyżej) ks. Z. Kapłański

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im. Marii**
Wantowskiej

godz. 16.00 – **Msza św.**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649

mail: diansam@wp.pl

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczynie

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej

Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

SPOTKANIA
OKOLICZNOŚCIOWE:

2-30 listopada **Msze św. zbiorowe za zmarłych**,
dni powszednie środy: 4, 11,18, 25.XI. godz. 18.00,
niedziela 15. XI. godz. 12.00

14-15 listopada „**Ojcowizna**”,

sobota 15.00 - 20.00,

niedziela 10.00 - 14.00, program str. 18

2 grudnia środa, godz. 18 **Msza św. za Basię**
Dziobak

5 grudnia sobota, godz. 16 – 19 – **Adwentowy**
dzień skupienia, który poprowadzi ks. Zbigniew
Kapłański

9 grudnia środa, godz. 18 **Msza św. za ciocię**
Lilę – Marię Wantowską

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na
I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda
Korzeniowska

Opieka duszpasterska –
ks. Zbigniew Kapłański

Informacja o zapisach na

www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Kontakt tel. 600-248-887

Serdusznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.